Rok III Warszawa, 1936 Nr. 4(10)

CZEŚĆ ŚWIĘTYCH POLSKICH

WIERZĘ... W ŚWIĘTYCH OBCOWANIE...

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM KANONIZACJI I CZCI ŚWIĄTOBLIWYCH, BŁOGOSŁAWIONYCH I ŚWIĘTYCH POLSKICH

Kwartalnik Październik—Grudzień



Sługa Boży O. Honorat Kap.
ur. 1829 — um. 1916 r.

„Świętym stał się na ziemi, kto umiał przyjaźń zawrzeć ze Świętymi".

Wierny sługa Najświętszej Panienki Ojciec Honorat Koźmiński.

„Szatan i świat czynią wszystko głośno i z wielkim hałasem, przeciwnie Bóg i słudzy Jego miłują cichość i ukrycie... Jak więc one święte królowe, co pod zwierzchnią odzieżą włosiennice nosiły, tak dusze wierne Jezusowi obcując ze światem, Jego w ukryciu serca zawsze nosić powinny i wszystko czynić ze względu na Niego i starać się przede wszystkim, aby Go nigdy nie zasmucić. Do tego zachęca nas wszystkich Pismo Święte, przypominając, że żywot nasz powinien być ukryty z Chrystusem w Bogu i pocieszając obietnicą że gdy się Chrystus okaże i my się z Nim okażemy w chwale".

Oto słowa wyjęte z dzieł Sługi Bożego O. Honorata, jednego z najwybitniejszych Polaków, którego działalność tak ściśle się łączy z ostatnim okresem naszej niewoli. Ojciec Honorat Koźmiński, mimo swojej wielostronnej działalności, zbyt długo dla ogółu społeczeństwa pozostał zupełnie nieznanym. Wprawdzie tłumy penitentów z całej Polski przewijały się przez Jego konfesjonał tak, że jeden z Francuzów porównuje Go pod tym względem z św. Proboszczem z Ars. Ale niejeden z penitentów, dla którego słowa usłyszane w konfesjonale stały się cennym drogowskazem na całe życie, nie wiele mógł powiedzieć o swoim Dobrodzieju. W pamięci pozostało tylko wrażenie spowiedzi. Wprawdzie założył On wiele zgromadzeń zakonnych, albo przynajmniej przy ich założeniu wspóldziałał. Do nich należą m. in. Siostry Felicjanki, najliczniejsze polskie zgromadzenie. Tysiące jego córek duchowych zamieszkuje setki domów na obu półkulach. Ale jak często ci, którzy z ich dobrodziejstw korzystają, nie wiedzą nic o ich świątobliwym Ojcu, który zostawił ideał życia czynnego, ale cichego, pędzonego w ukryciu, umartwionego i surowego nazewnątrz, ale pełnego szczęścia, które w głębi serca daje miłość Boga i Jego Matki Najświętszej oraz świadomość wielkich przeznaczeń duszy ludzkiej. c. d. n.

Poznań 1936 r. *Dr. Zofia-Aniela Karłowska.*

Matka Marja Marcelina od N. P. N. P. Marji.

(w 25-tą rocznicę zgonu).



Znane jest szeroko w całej Polsce imię Matki Marceliny Darowskiej. współzałożycielki Sióstr Niep. Pocz. N. P. Marii, wychowawczyni wielu pokoleń dziewczątek polskich, umiejącej połączyć życie kosztempracyjne z czynem miłości dla bliźnich i rzesze dusz prowadzić do Boga. Urodzona 15. I. 1827 r. w Szulakach na Ukrainie z Jana i Maksymilii Kotowiczów, w r. 1849 wychodzi za Karola Werykę Darowskiego, aby rpełnić życzenie umierającego ojca, w niespełna 3 lata później traci męża i pierworodnego synka i jako młodziutka wdowa udaje się do Rzymu.

Już w tym pierwszym okresie życia znaczona była osobliwą łaską Bożą: jako dziecko godzinami zatapia się w modlitwie, a miłość Boga staje się w niej źródłem miłości bliźniego i miłości kraju. „Gdyby się ludzie kochali, byłby raj na ziemi" — to jedno jej pragnienie, a drugie: „Boże, daj mi coś w życiu zrobić dla kraju". Nie dziw, że wspomnienie umiłowanej „panienki", pielęgnującej chorych, rozdającej jałmużnę, pośredniczącej u ojca w trudnych sprawach i „nie dającej nikomu być smutnym" przetrwało w Szulakach do wojny światowej.

Życie jej religijne pogłębiło się jeszcze w Rzymie, gdzie poznaje O. Hieronima Kaysiewicza i Józefę Karską i pod wpływem światła Bożego przystępuje do zawiązującego się Zgromadzenia. Po śmierci Matki Józefy (1860 r.) Marcelina obejmuje przełożeństwo, przenosi w r. 1863 Zgro-

madzenie do kraju, otrzymuje zatwierdzenie Stolicy św. i otwiera w Jazłowcu pierwszy zakład wychowawczy.

Długi, 50-letni okres przełożeństwa zdaje się ziszczać w Matce Marcelinie słowa wielkiego mistyka benedyktyńskiego Ludwika Blozjusza: „Dusza, która się daje całkowicie prowadzić Bogu, pozwalając Mu działać w niej wedle woli Jego, daje Bogu więcej chwały i więcej czyni dla dusz w jednej zaledwie godzinie, niż inne przez długie lata".

„Chwała Boża" — to pierwszy cel Matki Marceliny, dla którego żyje i który Siostrom i wychowankom stawia przed oczy, wie, że tę chwałę Bóg będzie miał, jeśli Zgromadzenie spełni swoje zadanie, bo Bóg na to powołał je do życia „aby wzniecić ogień miłości dla wiary i ojczyzny, dla wszystkiego, co piękne, szlachetne i wyższe... by dać krajowi nowe pokolenie, silne czynem, poczuciem prawdy i ducha".

Gdy wychowanek z każdym rokiem przybywa, Matka Marcelina zakłada nowe domy. System jej wychowawczy oparty jest na miłości i pozyskaniu zaufania. „Każda dusza — mawiała — to osobna książeczka, w której czytać trzeba oczyma miłości", to też dobrze było dzieciom być przy swej „Mateczce". „Stosunek dzieci do Sióstr w domach Zgromadzenia — pisze jedna z wychowanek — jest dziecięcy, ufny. Mateczka chciała, by klasztor był drugim domem dla nas — by nam tu było dobrze, jak wśród swych najbliższych, chciała by Siostry i dzieci tworzyły jedną, wielką rodzinę, której królem sam Pan Jezus".

I chciała, by wychowanki stały się apostołkami dobra na świecie. Powtórzcie im... — mówiła do Sióstr kilka dni przed śmiercią — Boga niech położą jako podstawę całego życia, całego swego działania. Niech Go uczynią Panem i Królem duszy swojej, domu swojego, kółka swojego. Bo On ma być i powinien być Królem Królestwa każdej duszy i każdej rodziny, tak jak jest z prawa Panem i Królem wszystkich królestw ziemi".

Ileż Sióstr, ileż wychowanek wyznaje, że w klasztorze nauczyły się kochać Kościół. „Pamiętajcie, dziatki najdroższe — pisała Matka Marcelina 13. III. 1906 r. do wychowanek w Sączu, że kto od Kościoła odbiega, ten traci

Pana Jezusa tu i na wieczność". A w testamencie polecała: „Pragnę gorąco, Siostry moje najmilsze, aby Zgromadzenie nasze miłowało Kościół żywem i głębokiem uczuciem i posłuszne mu było... Niech wszystkie przepisy, wymagania i życzenia nawet jego, święte mu będą".

Przed laty na modlitwie w Rzymie 1858 r. otrzymała była Marcelina światło, że Matka Najśw. chce być Panią, Królową i Matką Zgromadzenia", a gdy obejmowała przełożeństwo — powiedziała jej Najśw. Panna; „Chcesz być pierwszą (najbliższą mi) służebnicą moją?... służ służebnicom moim". I całe życie Matki Marceliny stało się wielką służbą Bogu, ojczyźnie i duszom, które doń wiodła.

To tyż, gdy nadeszła ostatnia jej choroba, w uniesieniu ducha wołała wśród cierpień fizycznych: „O, żebyście wiedziały co to za szczęście żyć i umierać dla Pana Jezusa"! — „Panie, całe życie Ciebie kochałam — Ciebie tylko samego jednego"!

5 stysznia r. b. minęło 25 lat od śmierci Matki Marceliny — tej śmierci, o której zwracając się w dzień jej pogrzebu do jej córek duchownych, Arcybiskup Teodorowicz mówił... „dziękujcie Bogu za tak długie (jej) życie, dziękujcie Mu też za tak przykładną, świętą śmierć — za śmierć już nie zakonnicy wzorowej, bogobojnej, ale śmierć założycielki, która ostatnie, bolesne dnie i tygodnie z Opatrznej ręki Bożej miała na to dane, aby jeszcze odcisnąć przez cierpienia i przez kontemplację duszy odchodzącej testamentarnie to, co Wam tyle razy przez życie powtarzała".

Na 25-ą rocznicę zgonu Matki Darowskiej.

Wyjątki z mowy żałobnej wygłoszonej nad trumną Matki Marii Marceliny od Niep. Pocz. N. P. Marii przez ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

Nie chciałyście, siostry moje, nieomal do ostatniej chwili wierzyć, że ta, ktorąście tak miłowały, z którąście się tak zżyły, ma Was odejść, opuścić... Umarła jednak — odeszła Was. Przestało bić to serce, z którego tyle i tylu żyło — przestało bić dla Was, dla Kościoła naszego, któ-

rego chwałę podniosła, wprowadzając nowy a tak żywotny zakon, przestało bić dla ojczyzny, dla Polski, której tyle zastępów, tyle pokoleń wprowadziła, miłujących ją i oddanych jej...

...Mógłbym Wam mówić o tylu rysach jej życia i duszy. Wolę wszakże raczej zatrzymać się nad tem, co kluczem jest jej wnętrza, co wszędzie było dla niej źródłem i ożywczym duchem; wolę, miast się gubić w różnorodnych opisach, zamknąć jej życie w jednym znaku i w jednym słowie, a to w słowie Pawłowem: „Żyję ja, już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus". O prawdziwie! Ona nietylko wpatrywała się w Chrystusa Jezusa, ona nietylko uczucie miała miłości, ona nadto i przede wszystkim z „Nim była zespolona — ona z Nim była jedno — On w niej żył i przez nią działał.

Kiedy w ostatniej chwili rozliczała się ze swem sumieniem, powiedziała niesłychanie znamienne słowo: „Zdaje mi się, żem nie bardzo wchodziła w drogę Panu Jezusowi?". W tem jednem zdaniu Ona cała... A jak odnośnie do swej własnej duszy, tak i w prowadzeniu dusz innych nie o to pyta ona, coby sama z nich mieć chciała, ale przede wszystkim o to, czego Chrystus od nich się domaga, o to się modli, w to stara się wniknąć i dopiero podług poznanej myśli Chrystusowej stosuje swe uwagi i nimi kieruje.

Sama wzbrania się nawet nazwać kierowniczką, a zawsze nazywa tylko stróżką dusz... I stąd dusze z pod jej kierunku, czy na świecie czy w klasztorze, nigdy nie są ściśnięte obręczą choć silnej, ale ludzkiej indywidualności; przeciwnie: Ona i tu, ginąc sobie, a szukając w nich miejsca dla ducha Bożego, dopomagała Chrystusowi, by Sam w nich królował. I stąd dusze te czuły się tak swobodne, zostawały tak zawsze same sobą. Taka forma i taka treść wnętrznego życia jest arcydziełem Bożej łaski...

...Powiedziałem, że u Matki Marceliny, słowa Pawła św., w których ten Apostoł streścił dzieje swej bogatej i świętej duszy, były godłem i symbolem, ale więcej jeszcze osią i zaprawą jej wnętrznej pracy.

Stąd da się wyprowadzić wszystko — choćby naprzykład jej pokora. Uwielbiana przez najbliższych, czczona przez dalszych, jakże zawsze siebie uważa za narzędzie i nic więcej jak tylko narzędzie, którem Bóg dla dobra drugich posługiwać się raczy. Pokorę szczególnie kocha. Zalecała się modlić tylko o dwie rzeczy dla siebie: o wierność i pokorę, „jakże bym chciała być niczem i niczem" — mawiała z gorącem przejęciem, wstręt i odrazę formalną żywiąc dla pochwał...

...Ona nie przeczy światłu, które ma i rozdaje, bo je widzi, ale widzi zarazem nieudolność swoją w jego przekazaniu; nie przeczy dobru, które przez nią się dzieje, ale widzi zarazem Tego, który je rozrządza. Ulubioną jej modlitwą, a raczej zakończeniem modłów, był akt strzelisty, w którym zamykała każdy dzień, mówiąc na dobranoc Chrystusowi Panu: „Panie, napraw com zepsuła, dopełń, czegom nie dopełniła". Samo zaś znowu poczucie nędzy splatało się z miłością, tak jak z miłości wychodziło. „Pan — pisze w jednym z listów swoich — jakoby wyrastał przed nami wobec nędzy naszej i dobroć Jego olbrzymieje, miłość Jego cudowniejszą się wydaje i dusza tonie w nich i słodko jej, błogo"...

Takim był duch jej a tego ducha ona miała w dziwny sposób tchnąć w Was...

...Przy tej ciemnej trumnie, powiedzcie sobie, że zostaniecie jej duchowi wierne, wedle waszych bardzo słabych sił ale i bardzo dobrej i najlepszej woli. Oto do tego Was zachęcam w tym ciężkim smutku Waszym. To będzie też sposób, który Wam rozdział z Matką Waszą ukochaną złagodzi przez poczucie, że pogłębiając jej dzieło własną wnętrzną pracą, przez to już samo rozprzestrzeniacie jej ducha i zatrzymujecie ją przy sobie. Tak będziecie zwyciężać bolesną rozłąkę i będziecie rzucać wciąż żywe, nie więdnące kwiaty uczuć swoich, na ten grób — i jej duchem żyjąc, rzucicie też śmierci śmiałe wyzwanie, pytając, gdzie jest oścień jej. Same zaś wyjdziecie z tej ciężkiej przeprawy na nowe i jeszcze bogatsze życie w Chrystusie Jezusie.

Polska prosi Ojca św. o kanonizację Bł. Kingi.

Miło nam podzielić się z czcicielami bł. Kingi radosną wiadomością, że na Synodzie plenarnym na Jasnej Górze w Częstochowie dnia 23 sierpnia b. r. JEm. Kardynał Prymas Dr. August Hlond odczytał po łacinie prośbę do Ojca św. o kanonizację bł. Kingi.

Prośba ta w polskim tłumaczeniu brzmi:

OJCZE ŚWIĘTY!

Przedkładając najpokorniej Waszej Świątobliwości sprawę kanonizacji bł. Kunegundy czyli Kingi Panny, niegdyś Królowej Polski, później pobożnej Siostry Zakonu św. Klary, a teraz gwiazdy jaśniejącej wśród niebieskich Patronów Polski — my biskupi i kapłani Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani pod najsłodszą opieką Najśw. Panny na Jasnej Górze w Częstochowie na Synod Plenarny tejże Rzeczypospolitej, do nóg Waszej Świątobliwości padając, najpokorniej prosimy, by Wasza Świątobliwość tęż bł. Kunegundę Pannę na mocy nieomylnego wyroku aureolą Świętych ozdobić raczył.

Z czcią i wdzięcznością wspominamy Najwyższych Pasterzy, którzy — na usilne prośby królów polskich i węgierskich, biskupów i innych znakomitych mężów, jak również całego ludu polskiego — trwałymi dokumentami swej łakawości, zatwierdzającymi niepamiętny kult przesławnej Kunegundy, policzyli Ją w poczet Błogosławionych i ogłosili niebieską Patronką całego Królestwa.

Kult ten bł. Kunegundy, kwitnący od schyłku XIII wieku, wzrasta z dnia na dzień i coraz szersze zatacza kręgi i to nie tylko w Polsce, lecz także na Węgrzech i w Ameryce. Dziewica ta bowiem, acz z królewskiego szczepu ród swój wywodząca i berło królewskie dzierżąca, a jednak pokornego serca, w dziewictwie i małżeństwie czysta, o wielkiej dobroci i miłosierdziu, oddana z całą gorliwością dziełom pobożnym, staje przed nami jako przedziwny wzór dla ludzi każdego wieku i stanu.

W naszych zaś czasach, nadętych pychą nowoczesnego pogaństwa, zarażonych błędnymi zasadami laicyzmu, niegodziwą bezbożnością i najgorszym zepsuciem obyczajów, z drugiej zaś strony trapionych nędzami nie do zniesienia — uważamy za stosowne, aby ten znakomity wzór wiary, niewinności, łaskawości, cierpliwości i miłości chrześcijańskiej, oraz działalności prawdziwie katolickiej zajaśniał w pełnym blasku najwyższego kultu kościelnego, a mianowicie:

aby bł. Kunegunda, oddana najwierniej sprawie Chrystusa Zbawcy i zbawienia dusz, najroztropniej nauczyła wszystkich ludzi, by uciekali się do miłosierdzia Pańskiego i by przejrzawszy na wskroś przewrotność zasad, głoszonych przez zwodzicieli i próżność ich wywrotowych knowań, szukali zbawienia w Kościele Chrystusowym i w religii chrześcijańskiej, znajdowali źródło życia;

aby taż Błogosławiona, która „Królestwu Polskiemu tak dziwnie przyświecała przykładami cnót, jak i wypraszała dlań dobrodziejstwa" — przychodziła mu z pomocą swym najłaskawszym wstawiennictwem w tych niezmiernie trudnych i niebezpiecznych czasach;

aby z Jej pomocą i pod Jej kierunkiem katolicy każdege stanu i zawodu, ściśle zjednoczeni, z większym zapałem kroczyli Jej śladami, tworząc przez zaciągnięcie się w szeregi Akcji Katoliciej dobrze uszykowaną armię Chrystusową dla odnowienia życia chrześcijańskiego.

W silnym przekonaniu, że kanonizacja bł. Kunegundy Panny, Królowej i pokornej Zakonnicy obfite wyda owoce, — Waszej Świątobliwości tę prośbę łącznie z pragnieniami i głosami kleru i ludu polskiego z najgłębszym hołdem podajemy i składamy.

Prośbę tę, przyjętą z zapałem i podpisaną przez wszystkich uczestników Synodu w liczbie 119, zawiózł do Rzymu Legat Apostolski Kard. Marmaggi i przedłożył ją Ojcu św.

Nam pozostaje teraz podwoić gorliwość w szerzeniu czci bł. Kingi i modły, byśmy jak najprędzej doczekali się dawno upragnionej uroczystości kanonizacji naszej ukochanej Patronki.

W.

Wybitne ożywienie kultu Błog. Kingi.

Dzięki gorliwości i zapałowi J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Dr. Franciszka Lisowskiego i ksieni p.p. klarysek w Starym Sączu, m. Zofii Serafiny Hańskiej, stażniczki świętych relikwij Bł. Kingi, kult „Pani Sądeckiej" ożywia się w ostatnich miesiącach bardzo wybitnie. Wystarczy przytoczyć tylko kilka dat i cyfr.

Podczas gdy od r. *1897* do lipca *1935* r. wpłynęło do klasztoru starosądeckiego około czterdzieści sprawozdań z różnych łask, doznanych za przyczyną Błog. Kingi, t. zn. mniej więcej prawie tylko jedno w ciągu roku (przeciętnie), — to od lipca ub. r. napłynęło takich sprawozdań osiemdziesiąt osiem z czterdziestu miejscowości i to nietylko z diecezji tarnowskiej, na której terenie leży Stary Sącz, ale ponadto: z Warszawy, Lwowa, Częstochowy, Bydgoszczy, Jasła, Jarosławia, Kałusza, Frysztaka, Zamościa, Dziedzic, Odolanowa i Lwówka.

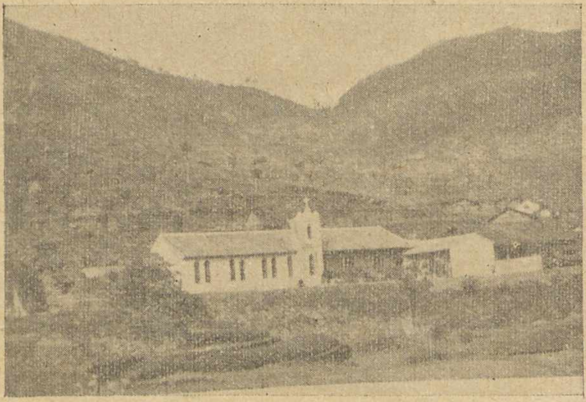
Oddawna brali sobie ludzie pobożni wodę ze źródełka Błog. Kingi w Starym Sączu i prosili o nią p. p. klaryski. Ale w ostatnich miesiącach zapotrzebowanie na tę wodę wzrosło wprost niebywale. W b. r. wydały p. p. klaryski około czterysta flaszeczek z wodą Błog. Kingi, w dzień odpustu: *150*. Ponadto bardzo wiele osób zgłasza się u furty klasztornej z prośbą o przelanie wody przez kubek Błog. Kingi, zachowany z czcią wśród pamiątek starosądeckiego klasztoru.

Z różnych stron Polski i z zagranicy napływają pocierzające sprawozdania, świadczące o tem, że Błog. Kinga znana jest i czczona szeroko.

Wszelkie wiadomości o kulcie tej naszej świętej patronki należy corychlej kierować pod adresem: M. Ksieni Z. S. Hańska — Stary Sącz — woj. krak. — Klasztor p. p. klarysek.

Ks. H. W.

Cześć Świętych Polskich w Chinach.



Jakim echem płynie w świat daleki wołanie nasze o cześć Św. Polskich, niech świadczą wyjątki z listu ks. misjonarza O. Kurtyki, do O. Piotrowskiego C.S.S.R.

Kaplica św. Jana Kantego w Chinach

China. Chekiang
Wenchow, misjon catholic.

Przewielebny Ojcze!

Łaska Pana naszego niech będzie zawsze z nami. Wyczytałem niedawno w jakiejś gazecie polskiej, że istnieje w Warszawie osobny komitet szerzenia czci Św. Polskich.

Ja tutaj na misjach widzę, że misjonarze szerzą kult Świętych swoich narodów, a zwłaszcza Francja. Francuscy Święci są tu dobrze znani. Pewnie że to wszystko jedno, jakiego świętego się czci, wszyscy są w niebie i są na równi przyjaciółmi Boga, stosownie do zasług, jednak wolno nam także pamiętać o naszych narodowych Świętych. Postanowiłem przeto dwie nowo wzniesione kaplice poświęcić naszym Świętym: św. Janowi Kantemu i św. Kazimierzowi królewiczowi. Obrazy do kaplic już gotowe. Św. Kazimierz jest wierną kopią, po chińsku nazywa się: „Sin Kozymelo". Na obrazie św. Jana Kantego „Sin Ja-o Küi-czia" wprowadziliśmy małą zmianę. Święty trzyma za ramię młodzieńca chińskiego, w chińskim kostjumie narodowym, i wskazuje na krzyż. Myślę, że to więcej symboliczne. Kaplica św. Jana Kantego w Dżü-sa, stoi na wysokiej górze w ładnym miejscu, zbudowana świeżo za polskie pieniądze 4.000 zł.

Najserdeczniej pozdrawiam i proszę o modlitwy. W miłości Jezusa i Maryi sługa *ks. Paweł Kurtyka*, misjonarz.

Z rozwoju czci Św. Polskich w stolicy w ostatnich pięciu latach.

Odczyty o Świętych Polskich, jakie O. Al. Piotrowski, redempt., wygłosił w Kat. Zw. Polek i Pań Katechetek w roku 1932-3, zwróciły uwagę wszystkich obecnych na ogromne zaniedbanie w Polsce kultu św. Patronów naszego narodu. Wszak doszło aż do tego upokorzenia, że cudzoziemcy zaczęli nas wyręczać w pisaniu życiorysów naszych Świętych.

I tak: O. A. Guepin napisał swe wielkie dzieło o św. Józefacie, na rozległych i gruntownych studiach oparte, które ks. W. Kalinka przełożył z francuskiego na język polski.

P. Benoit, również francuska, skreśliła najlepszy dotychczas żywot św. Jana Kantego.

Znakomity i dużych rozmiarów życiorys najsympatyczniejszej ze wszystkich naszych bohaterek świętości, Matki Teresy od Jezusa Marchockiej, napisała po francusku Matka Teresa.

Najlepszą biografię O. Antoniewicza, opracowaną według wymagań najnowszej hagiografii obdarzył nas niemiec, ks. Speidel, regens seminarium we Wrocławiu.

Wielki i jedyny życiorys Czcigodnej M. Siedliskiej, założycielki S.S. Nazaretanek, napisał po włosku arcybiskup Sarelli *).

O. Ernest Marie de Beaulieu O. M. C. kapucyn, napisał po francusku życiorys sługi Bożego O. Honorata z Białej Podlaskiej.

Amerykanka Charlotte Kellog napisała po angielsku życiorys świątobliwej królowej Jadwigi, dziś już przetłomaczony na język polski.

W dodatku z Katalogu Rzymskiego spraw beatyf. i kanonizacyjnych, który ukazał się w jesieni 1931 r., dowiadujemy się o tej smutnej dla nas prawdzie, że kiedy w tych ostatnich latach Italia zgłosiła do beat. i kanoniz.

---

*) O. Świątek C. S. S. R. — O cześć i kanonizację Patronów P., str. 29.

271 swych ziomków, Francja 116, Hiszpania 55 — Polska zaledwie **dwóch.**

Są to skutki zaniedbania w Polsce czci świętych Polaków i Polek.

To było głównie powodem, dlaczego zaczęliśmy tu w stolicy zwracać swe oczy ku św. Patronom Polski i pielęgnować nabożeństwo do Św. Polskich. Panie katechetki postanowiły szerzyć to nabożeństwo wśród młodzieży.

Przy współudziale pań katechetek: Zakrzewskiej, Jarzęckiej, Górnickiej, Jarzębówny, Chlewińskiej i innych udało się zorganizować szereg przedstawień osnutych na tle życia Świętych Polskich, szereg akademij, oraz kilka pielgrzymek do grobów św. Patronów Polski.

W pierwszych miesiącach 1933 r. powstała w Kat. Zw. Polek osobna sekcja Czcicielek Świętych Polskich.

Z wiosną 1934 r. ukazał się po raz pierwszy kwartalnik **„Cześć Św. Polskich“**, organ poświęcony sprawom beatyfikacji i czci Świątobliwych, Błogosławionych i Świętych Polskich, redagowany przez katechetkę p. Stefanię Ottową, a wydawany przez katechetkę p. Melanię Chlewińską. Pisemko to zyskuje sobie coraz to więcej czytelników, nietylko w Polsce, ale i po za jej granicami. Dziś już dociera do Stanów Zjednoczonych Amer. Półn., a nawet poprzez Syberię dotarło do Chin, gdzie ks. Kurtyka, misjonarz wzniósł kaplicę pod wezwaniem św. Jana Kantego. Obraz do tej kaplicy ufundowała dziś już nie żyjąca czcicielka Św. Polskich ś. p. Maria Trzeciecka z Warszawy.

Od roku 1933 szerzy się w Warszawie nabożeństwo do Św. Patronów Polski. Polega ono na zanoszeniu swych codziennych modlitw do Serca Pana Jezusa za przyczyną Matki Najśw. i Świętych Polskich w intencji podanej na każdy dzień w broszurce p. t. „Módlmy się za Polskę”.

W roku bieżącym (1936) zaczęły się zawiązywać „Koła Czcicieli Św. Polskich“, których celem jest wzorem Świętych i przy Ich pomocy dążyć do coraz ściślejszego zjednoczenia z Panem Jezusem, oraz popierać starania o kanonizację swych ziomków. Członkowie tych „Kół“ odprawiają codziennie rozmyślanie, każdego miesiąca jednodniowe rekolekcje i kilkodniowe raz w roku, ile możnosci „zamknięte“.

Staraniem Czcicieli Św. Polskich wyszły następujące broszury:

1. Poczet Świętych i Błogosławionych Patronów Polski. (Str. 128).
2. Przewodnik do grobu królowej Jadwigi i Św. Patronów Polski. (Str. 48).
3. Nabożeństwo dziecka Polskiego. (Str. 62).
4. Nadziejo Polski — witaj! (Str. 32).
5. Apostoł Warszawy. (Str. 16).
6. U stopni ołtarza. (Str. 32).
7. Módlmy się za Polskę. (Str. 20).
8. Litania do Św. Patronów Polski.
9. Obrazki św. Patronów Polski i ulotki dla szerzenia Ich czci.
10. Ułożono też statut Związku Czcicieli Św. Polskich, z którym ks. kanonik Mgr. Henryk Weryński, zaznajomił J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, oraz Najdostojniejszy Episkopat Polski.

Młody ruch hagiograficzny w Warszawie skupiający się około wydawnictwa „Cześć Św. Polskich" snuje też plany i na przyszłość.

1. Zamierza powołać do bytu Związek Czcicieli Św. Polskich, któryby miał za zadanie podnieść kult naszych Świętych, przez naukę, literaturę i sztukę i któryby niósł pomoc moralną i materialną Postulatorom diecezjalnym, przygotowującym sprawy do beatyfikacji i kanonizacji naszych ziomków.

2. W tym celu pragnie skupić w Związku oprócz duchowieństwa w pierwszym rzędzie osobistości ze świata naukowego i artystycznego, oraz ze sfer nauczycielskich.

3. Następnie zamierza zorganizować w najbliższym czasie Zjazd Czcicieli Św. Polskich, oraz ogólno-polską wystawę wszystkich arcydzieł sztuki, pióra, pędzla i dłuta, poświęconych kultowi naszych Świętych; postawić na odpowiednim poziomie pismo **„Cześć Św. Polskich"**, jako organ Związku.

4. Wreszeie dążyć do utworzenia chociażby na jednym uniwersytecie katedry hagiografii polskiej.

Można powiedzieć bez przesady, że kult Świętych Polskich na terenie stolicy w tych ostatnich latach z każdym dniem przybiera na sile.

O.O. Redemptoryści szerzą cześć św. Klemensa Dworzaka, Apostoła Warszawy. Pod jego też wezwaniem zbudowali kościół przy ul. Karolkowej w 1933 roku. XX. Jezuici szerzą cześć bł. Andrzeja Boboli, a ostatnio Sługi Bożego, ks. Piotra Skargi. Ku Jego czci zorganizowali we wrześniu b. r. uroczystości w których wzięła udział cała katolicka Warszawa. O cześć Sługi Bożego Papczyńskiego zabiegają X.X. Marianie; o eześć zaś Sługi Bożego O. Honorata z Białej Podlaskiej — O. O. Kapucyni. Bracia Albertyni starają się szerzyć cześć Brata Alberta; S. S. Urszulanki — Marii Teresy Ledóchowskiej. XX. Salezjanie wreszcie szerzą cześć ks. Augusta Czartoryskiego. Nadto p. Wanda Dzierbanowiczówna pracuje nad rozszerzeniem czci świątobliwej Wandy Malczewskiej, a dr. Bobrzyński, prof. Oskar Halecki, p. Borawski, były kustosz zbiorów na Wawelu i pani Podwysocka naucz. starają się o rozszerzenie czci świątobliwej królowej Jadwigi. W tym celu zorganizowali z wiosną b. r. ku Jej czci uroczystości po kościołach, stowarzyszeniach i szkołach.

P. Podwysockiej nadto udało się w maju ub. r. zorganizować wielką pielgrzymkę z młodzieży szkolnej, w liczbie ośmiuset uczestników i poprowadzić do Krakowa, do grobu królowej Jadwigi *).

M. Ch.

O. HONORAT KOP.:

„Wolę z woli Bożej być robaczkiem, niż bez niej pierwszym Serafinem; z woli Bożej nic nie robić, niż bez niej nawrócić świat cały".

*) W uzupełnienin kreślimy z zadowoleniem, że Ks. Ks. Salezjanie wydają w Warszawie od 1934 r. broszurki o naszych Świętych.
Dotąd ukazało się ich już trzydzieści zgórą.

Na fundusz prasowy:

P. mecenas Bruno Kupczyński — 5 zł. Koło Czcicieli Św. Polskich im. św. Klemensa — 10 zł. Koło Czcicieli Św. Polskich im. bł. Kingi — 20 zł.

Kalendarzyk.

Dzień	
	Październik.
1	Bł. Jana z Dukli, wyznawcy.
10	Podziękowanie za zwycięstwo pod Chocimem 1621 r.
17	Św. Jadwigi, księżnej i wdowy.
20	Św. Jana Kantego, wyznawcy.
	Listopad.
12	Świętych Benedyktyna, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna, pust. i męczenników.
13	Św. Stanisława Kostki.
14	Św. Józefata, biskupa i męczennika.
17	Bł. Salomei, dziewicy.

Redakcja i Administracja: **Warszawa, ul. Wilcza Nr. 25. Konto P. K. O. 12.504.**

Przedpłata roczna z przesyłką **1 zł.** | Cena pojedyńczego numeru **20 groszy**

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Redakcja „Cześć Świętych Polskich", ul. Wilcza Nr. 25, oraz „Kronika Rodzinna", ul. Podwale Nr. 4.

Redaktorka: **Stefanja Ottowa.** Wydawczyni: **M. Chlewińska.**

DRUKOWANO ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Zakł. Druk. „Znicz" Pruszków, tel. 23. Kantor Warsz. Sienna 3, tel. 241-99